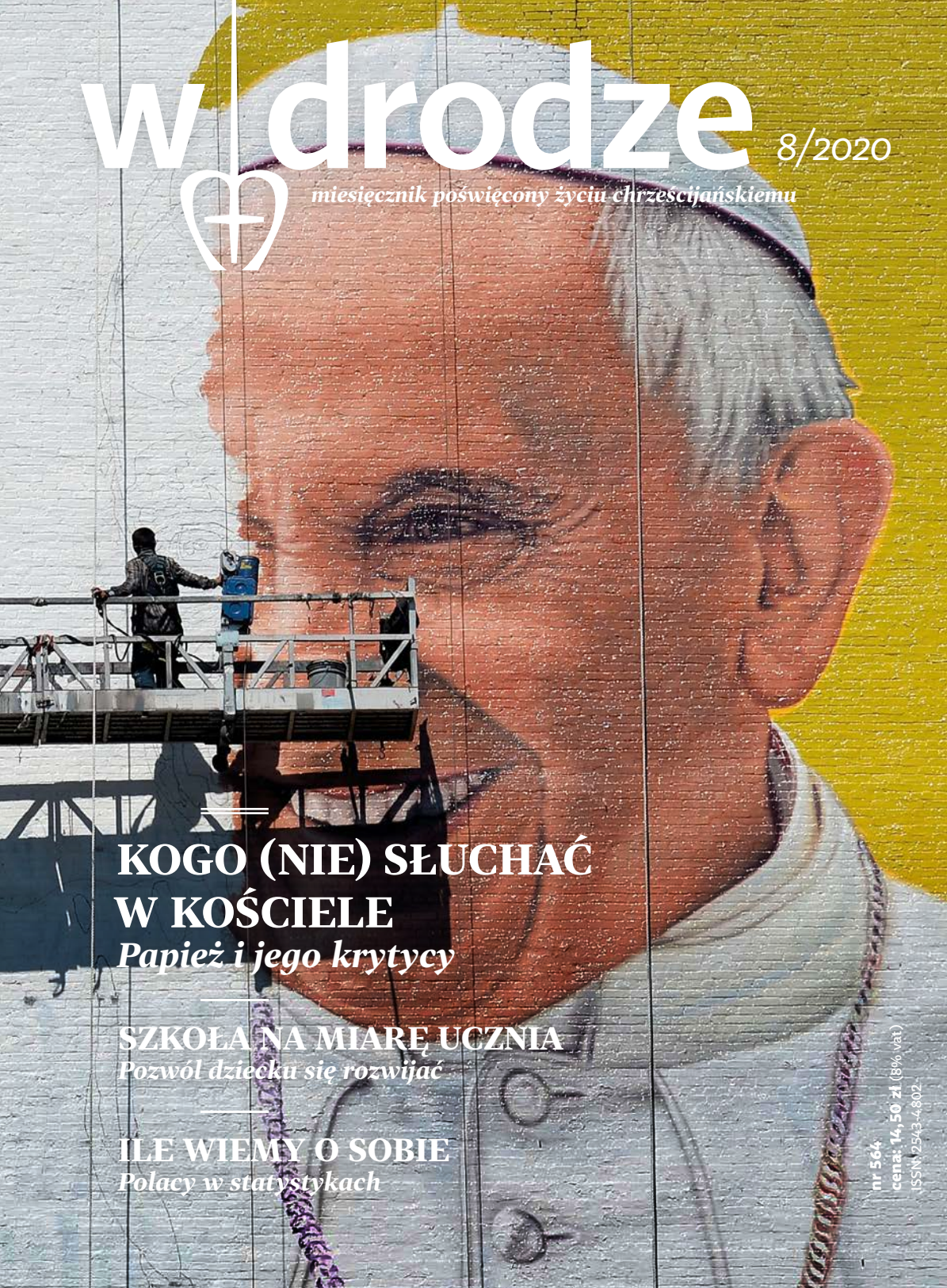


w | drodze

8/2020



miesięcznik poświęcony życiu chrześcijańskiemu



**KOGO (NIE) SŁUCHAĆ
W KOŚCIELE**
Papież i jego krytycy

SZKOŁA NA MIARĘ UCZNIĄ
Pozwól dziecku się rozwijać

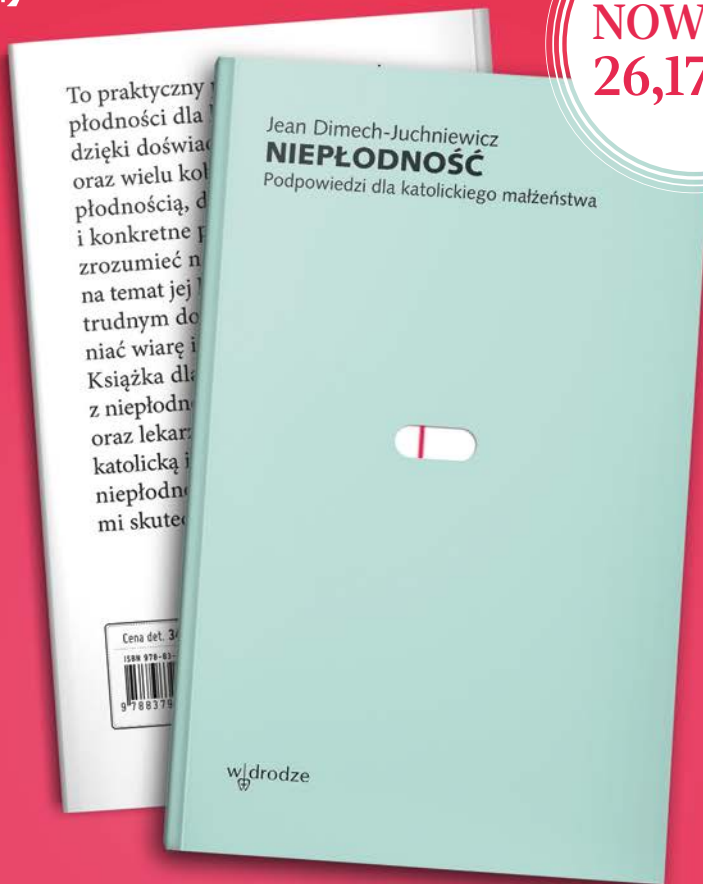
IŁE WIEMY O SOBIE
Polacy w statystykach

nr 564
cena: 14,50 zł (8% vat)
ISSN 2543-4-802

w|drodze



NOWOŚĆ
26,17 zł*



Praktyczny, autentyczny
i wiarygodny przewodnik
po niepłodności dla katolików

wdrodze.pl | sprzedaz@wdrodze.pl | tel. 61 850 47 52

* cena dla prenumeratorów miesięcznika „W drodze”

Drodzy Czytelnicy,



teologia definiuje posłuszeństwo jako cnotę moralną, która wyraża się w dostosowaniu swoich pragnień do woli Boga. Tyle przeczytamy w *Katechizmie Kościoła katolickiego*. W praktyce chodzi o posłuszeństwo autorytetowi wynikającemu z pełnionej funkcji, jaki mają papież czy biskupi. Można jednak zadać pytanie o to, gdzie są granice tego posłuszeństwa. Bądź inaczej – jakie racje moralne mogą stać za nieposłuszeństwem wobec pasterzy Kościoła.

Weźmy chociażby pontyfikat papieża Franciszka. Od samego początku jego posługi w debacie publicznej obecne są głosy nie tylko wiernych, ale i wysoko postawionych osób w Kościele, które posuwają się do stwierdzeń, że nie jest to prawdziwy papież, a jego decyzje są nieewangeliczne. Na ile można traktować takie głosy poważnie? Jak weryfikować ich prawdziwość? Może wielu problemów w Kościele dałoby się uniknąć, dopuszczając do głosu opinię publiczną i uzgadniając różne punkty widzenia?

Zachęcam do lektury sierpniowego miesięcznika, w którym stawiamy pytanie o to, czy bycie chrześcijaninem to wyrzeczenie się myślenia i bezkrytyczne posłuszeństwo. Czy dziś, kiedy tak mocno podkreślamy znaczenie własnej wolności, da się obronić sens takiego zachowania? A może ciągle za mało zwracamy uwagę na rolę rozumu danego nam od Boga i prymatu sumienia jako ostatecznej instancji w ocenie naszych decyzji, jak uczył św. John Henry Newman?

Warto się nad tym zastanowić. †

Roman Bielecki op

sierpień 2020

Rozmowa w drodze

8 **Ile wiemy o sobie** / Polacy w statystykach
rozmowa z **AGATĄ ROMANIUK**

Kogo (nie) słuchać w Kościele

22 **Węch Boży** / co to jest zmysł wiary
ŁUKASZ WIŚNIEWSKI OP

32 **Słowo woła o wcielenie** / jak oddzielić ziarno od plew
JANUSZ PYDA OP

44 **Nie słucham mojego papieża** / granice krytyki
WOJCIECH SURÓWKA OP

Rusz mózg

58 **Wystarczy jeden człowiek, który w ciebie uwierzy** /
jak zmienić nasze szkoły
rozmowa z **MARZENĄ ŻYLIŃSKĄ**

70 **Eeeeeee... to tylko e-sport** / gimnastyka na konsoli
RADOŚŁAW NAWROT

Reportaż

82 **Zanim Wałęsa przeskoczył mur** / dominikanie podczas sierpnia '80
STANISŁAW ZASADA

Kiedy się modlisz

102 **Burza na modlitwie** / zmęczenie, zniechęcenie, rutyna
PAWEŁ ZYBURA OP

Nie taki Stary Testament

115 **Gdy Niewidzialny prowadzi przez pustynię** /
droga do Ziemi Obiecanej
DANUTA PIEKARZ

Pytania w drodze

121 **Przed trybunałem zwierząt / czy spotkamy się w niebie?**
WOJCIECH SURÓWKA OP

Orientacje

124 **Mleczny ząb mądrości / Babyteeth** Shannon Murphy
MAGDALENA WOJTAŚ

128 **Dwa albo trzy życia / Każdy** Salvatore Scibony
KATARZYNA KOLSKA

Dominikanie na niedzielę

134 **Żyć, będąc kochanym /** KRZYSZTOF POPŁAWSKI OP

135 **Panie, ratuj mnie /** PAWEŁ KOZACKI OP

136 **Większa obfitość /** MACIEJ BISKUP OP

137 **Kobieta /** TOMASZ GOLONKA OP

138 **Rozwiązanie na końcu rozdziału /** WOJCIECH CZWICHOCKI OP

139 **Szczęśliwe cierpienie /** MARIUSZ KULIG OP

Felietony

30 **Krauza w kontekście parafialnym /** KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

54 **Ad vocem /** PAWEŁ KRUPA OP

78 **Dzień z panem Kaziem /** STEFAN SZCZEPŁEK

98 **Filiżanka z pomidorem /** PAULINA WILK

112 **Ostatnia pamięć /** JAROSŁAW MIKOŁAJEWSKI

132 **To już lato /** WOJCIECH ZIÓŁEK SJ



Redakcja:
Roman Bielecki OP (redaktor naczelny)
Katarzyna Kolska (zastępca red. nacz.)
Bartłomiej Wolszleger OP (sekretarz redakcji)
Dominik Jarczewski OP
Magdalena Wojtaś (współpraca)

Projekt graficzny i skład:
Lukasz@Sulimowski.com

Koordynacja produktu:
Kornelia Winiszewska

Reklama i social media:
Ewelina Paluszynska
tel. 61 850 47 27
e.paluszynska@wdrodze.pl

ISSN: 2543-4802

Wydawca:

Wydawnictwo Polskiej Prowincji
Dominikanów W drodze Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 99
61-716 Poznań

Adres redakcji:

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 850 47 22, faks 61 850 17 82
e-mail: miesiecznik@wdrodze.pl

www.miesiecznik.wdrodze.pl

Cum permissione auctoritatis ecclesiasticae.

Redakcja nie odsyła materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiustowania i skracania tekstów przyjętych do druku.

Zdjęcie na okładce: DOUG MESZLER / SPLASH NEWS /

Nie słucham mojego papieża

Jeśli chodzi o zło moralne, trzeba reagować
zawsze i niezależnie od okoliczności,
angażując się egzystencjalnie w odkupienie win.

WOJCIECH SURÓWKA OP

W ostatnim czasie mamy do czynienia z coraz częstszą krytyką Kościoła. To, że Kościół jest krytykowany przez jego wrogów, jest czymś oczywistym i można powiedzieć, że z punktu widzenia Ewangelii nawet czymś naturalnym – Jezus nie obiecywał nam pokłasku tego świata, ale prześladowanie. Niestety, nie tylko z taką krytyką mamy do czynienia. Szczególnie nasila się fala oburzenia ze strony członków Kościoła zgorszonych niewiernością, grzechem i przestępstwami, które stają się jawne. Wśród wielu katolików rodzi się pytanie o granice posłuszeństwa, zasadność milczenia i niepodjęcia sprzeciwu. Widzimy też, że w niektórych środowiskach krytykowanie papieża staje się modne. Wierni jawnie kontestują nauczanie Ojca Świętego, uważając to za przejaw dojrzałości w wierze lub wierności Ewangelii.

Wydaje się więc, że mamy do czynienia z różnymi zjawiskami. Z jednej strony powodem krytyki są grzechy i przestępstwa, których dopuszczają się członkowie hierarchii kościelnej. Z drugiej

strony obserwujemy nasilające się zamieszanie wokół nauczania papieża Franciszka. Krytyka dotyka moralności w Kościele, ale również nauczania Kościoła. Czasami grupy krytykujących jednoczą się, ale zasadniczo są to dwie frakcje, każda mówi własnym głosem. Tak zwani tradycjoniści krytykują papieża za rozmywanie doktryny, natomiast liberałowie krytykują hierarchię za rozwiązłość i pobłażliwość w karaniu przestępstw seksualnych.

Problem winy i odkupienia

Każda krytyka jest reakcją na zło. Dotyczy to również krytyki w Kościele. Warto na wstępie podkreślić, że Kościół nie jest instytucją jak każda inna, dlatego wszelka krytyka musi uwzględniać nie tylko jego społeczny charakter, ale przede wszystkim jego Bosko-ludzką naturę.

Przyczyna wielu błędów tkwi w fatalnym pomieszaniu, albo raczej utożsamieniu urzędu i osoby. W historii Kościoła błąd ten szczególnie był widoczny w herezji donatyzmu. Na początku IV wieku w Cesarstwie Rzymskim wybuchły kolejne prześladowania chrześcijan. I tak jak podczas każdego prześladowania jedni trwali w wierności do końca, inni byli siłą zmuszani do złożenia ofiary, jeszcze inni ratowali się ucieczką lub składali fałszywe zaświadczenia o złożeniu ofiary. Żadne prześladowanie nie trwa jednak wiecznie i prędzej czy później przychodzi jego kres, a wraz z nim czas rozliczania słabych. Główną ideą donatystów był sprzeciw wobec ponownego włączenia do Kościoła tych, którzy się zaparli wiary chrześcijańskiej w obliczu gróźb ze strony władz Cesarstwa. Ich zdaniem sakramenty udzielane przez biskupa, który dopuścił się zdrady, były nieważne. Nie pomagały tłumaczenia ze strony słabych. Radykalne skrzydło „Kościoła męczenników” było nieprzejednane. Biskup zgrzeszył, więc sakramenty, których udziela, są nieważne.

Schizma donatystów trwała ponad sto lat i problem został definitywnie rozwiązany na płaszczyźnie administracyjnej dopiero edyktem cesarskim. Ważniejsze wydaje się jednak rozwiązanie problemu na płaszczyźnie teologicznej. Zarzut wysuwany przez

donatystów brzmiał bardzo radykalnie i uderzał w podstawy udzielania łaski w Kościele: sakramenty sprawowane przez grzesznych kapłanów są nieważne. Odpowiedź sformułował w swoich pismach św. Augustyn. Jego argumentacja szła w kierunku podkreślenia istnienia ważności sakramentów niezależnie od osobistej świętości szafarza. Sakramenty działają na mocy samej czynności sakramentalnej, ponieważ pierwszym szafarzem jest Chrystus obecny w swoim Kościele. Dobrze, jeśli kapłan, który sprawuje sakramenty, jest święty, ale nie jego świętością są one święte, ale świętością samego Boga. Wyjaśnienie Augustyna przeszło do historii teologii w postaci lapidarnego sformułowania: „święty Kościół grzesznych ludzi”.

Błąd donatystów polegał na tym, że widzieli oni jedynie świętość osobistą, natomiast ojcowie Kościoła podkreślali, że obok niej istnieje świętość niepodlegająca zepsuciu, którą dają Kościołowi wiara, sakramenty i hierarchiczne kapłaństwo. Wydaje się, że napięcie, jakie istnieje pomiędzy świętością Kościoła i grzesznością jego członków (nie tylko kapłanów, ale również i świeckich), będzie towarzyszyć Kościołowi aż do drugiego przyjścia Chrystusa. Jaka powinna być nasza postawa w tej sytuacji? W jaki sposób krytykować i jak krytykę przyjmować, pozostając w Kościele?

Powrót do źródła

Jest rzeczą oczywistą, że krytykować trzeba. Jeśli widzimy zło, nie wolno nam milczeć. Niezależnie od tego, czy zła dopuszcza się świecki, ksiądz, biskup czy nawet sam papież. Natomiast warto pamiętać o własnym zaangażowaniu w odkupienie win.

Ogromne wrażenie zrobił na mnie dziennik Yves'a Congara, dominikanina, który był wielokrotnie karany i ograniczany w swojej teologicznej działalności za podejmowanie tematu reformy w Kościele. Pod koniec dziennika, już po wielu latach zmagania z Kurią Rzymską, zapisał takie słowa: „Będę zatem wracał do źródła, jakim jest krzyż za grzech herezji i schizmy. Ich i naszej. Nawet tych, co są w Rzymie. Osądzam Rzym na płaszczyźnie intelektualnej, ale powinienem również zanurzyć się w odkupienie

jego grzechów, jego pychy, jego ducha dominacji, wejść w to na płaszczyźnie egzystencjalnej, angażując w to własne życie i je tracąc¹. Widzimy więc, że nie chodzi tylko o intelektualną ocenę sytuacji, ale o egzystencjalne zaangażowanie. Congar pisał o grzechach Rzymu w kontekście ekumenicznym, ale pod słowa „herezja”, „schizma”, „pycha”, „duch dominacji” można podłożyć mnóstwo innych grzechów, które stają się jawne w ostatnich latach, a które z taką konsekwencją piętnuje papież Franciszek – „klerykalizm”, „pedofilia”, „duch korporacji”. Egzystencjalne zaangażowanie w odkupienie grzechów chroni nas przed krytykanctwem. Można powiedzieć, że najbardziej radykalną krytyką wszelkich grzechów, również tych popełnianych w Kościele, jest świętość. Trzeba mówić głośno, czasem trzeba wołać, ale jednocześnie trzeba mieć odwagę oddać własne życie. W tym wypadku wystarczy zapytać samego siebie o modlitwę za osoby, które krytykuję. Czy pisząc krytyczną opinię w mediach społecznościowych o jakimś biskupie czy polityku, miałem odwagę wstać o trzeciej w nocy, by odmówić za niego Koronkę do Bożego Miłosierdzia? Jestem przekonany, że właśnie ten kierunek krytyki wskazuje nam Jezus.

Jak powinni reagować ci, którzy są krytykowani? Kościół opiera się w dużej mierze na autorytecie moralnym. Jest on znacznie trudniejszy do realizacji niż autorytet znawstwa czy umiejętności. W tym ostatnim wypadku wystarczy dobre wykształcenie i rzetelność. Natomiast w dziedzinie moralności nie można mieć autorytetu: trzeba nim być. Jak słusznie zauważa prof. Władysław Stróżewski: „Nic nie demaskuje się samo tak szybko, jak fałsz w dziedzinie wartości. Podstawowym warunkiem autorytetu jest bycie w prawdzie”². Coraz częściej słyszymy głosy, że minął czas autorytetów, że wszystkie zostały zrzucane z piedestału. Ktoś okazał się tajnym współpracownikiem, a ktoś inny pedofilem.

W autorytecie moralnym czynnikiem destrukcyjnym jest popadnięcie w winę, czyli popełnienie zła. Przyznanie się do niego może zmasać winę, wydaje się jednak, że nie jest już w stanie przywrócić autorytetu. Jednak przyznanie się do winy może ocalić autorytet samego urzędu czy

¹ Y. Congar, *Teolog na wygnaniu*, Poznań 2008, s. 351.

² W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Kraków 1992, s. 32.

też sprawowanej funkcji. Nieprzyznanie się do winy jednoznacznie skutkuje utratą wiarygodności całej instytucji. Samokrytyka jest czymś koniecznym w Kościele. Ten sam Yves Congar pisał, że „wszelki żywy organizm duchowy powinien wytworzyć w sobie przestrzeń dla aktywnej krytyki. Szkoła myślenia, która ignorowałaby to prawo, skazywałaby się jedynie na troskę o własne przetrwanie”³. Nie ma nic smutniejszego niż Kościół, który dba tylko o własne przetrwanie.

Problem ciągłości i zmiany

Druga płaszczyzna krytyki w Kościele związana jest z kontestacją nauczania papieża. Warto pamiętać, że krytyka była od zawsze wpisana w misję Rzymu. Nigdy nie było tak, że nauczanie papieża przyjmowano bezdyskusyjnie. Być może dla nas w Polsce krytykowanie Ojca Świętego jest czymś nowym, ponieważ za pontyfikatu Jana Pawła II rzadko spotykaliśmy się z taką reakcją na jego nauczanie, jednak w każdej jego biografii możemy znaleźć potwierdzenie, jak wielkie oburzenie budził jego stosunek do teologii wyzwolenia.

Dla katolików papież to nie eklezjologiczny dodatek, ale zwornik Kościoła. I być może właśnie to roszczenie do centralnego miejsca, jakie zajmuje Piotr, jest podstawą stale powracającej krytyki Rzymu. „Grzesznik rości sobie prawo do jakiejś nieomyślności – oto podstawowe zgorzenie katolicyzmu. (...) paradoks Piotra (...) stanowi jako taki normalne centrum rzeczywistego, widzialnego Kościoła”⁴. Te słowa Hansa Ursa von Balthasara doskonale opisują konflikt, jaki od zawsze istnieje w kolegium apostołów. Piotr jest odpowiedzialny za zachowanie depozytu wiary, co w nieunikniony sposób powoduje napięcie z tendencjami rozwojowymi, reprezentowanymi najczęściej przez teologów czy proroków. Jest to napięcie, które będzie stale obecne w Kościele, nawet jeśli wszyscy byłiby święci.

Hans Urs von Balthasar w książce *Antyryzmski resentment* scharakteryzował trzy przyczyny zjawiska stale obecnej w Kościele krytyki Rzymu. Każda z nich zawiera

³ Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, Kraków 2001, s. 52.

⁴ H.U. von Balthasar, *Antyryzmski resentment. Papiestwo a Kościół*, Poznań 2004, s. 192.

w sobie dobre intencje, które, niestety, w bardzo łatwy sposób mogą się izolować, mutować i żyć własnym życiem.

Pierwszą przyczynę nazwał „buntem chłopskim”. W postawie tej chodzi o nienawiść do wszystkiego, co przekracza mój horyzont, o niechęć do „ludzi wyższych” i do panowania „człowieka wyższego”. Niemożność sięgnięcia do ideału skutkuje chęcią zniszczenia go, a jeśli jest to niemożliwe, należy przynajmniej doprowadzić do zbanalizowania lub zohydzenia tegoż ideału. Można powiedzieć, że jest to pokusa wieku dojrzewania, nacechowana romantycznym podejściem do rzeczywistości. Sam nie potrafię tak żyć, więc zrobię wszystko, by pozbyć się ideału, do którego nie dorastam. W tym dążeniu zawarte jest pragnienie samodzielności. Oczywiście jest ono w jakiejś mierze dążeniem dobrym, jednak łatwo może przejść w bunt, niechęć do wspólnoty i służenia. To, co proponuje papież, jest zbyt trudne dla zwykłego katolika, dlatego nie będę go słuchał. W tej grupie krytyków znajdą się ci, którzy chętnie poruszają temat zniesienia celibatu, święcenia kobiet, złagodzenia etyki seksualnej. Z przykładem takiej krytyki mieliśmy do czynienia po opublikowaniu przez Pawła VI encykliki *Humanae vitae*. Duża część wiernych, a nawet duchownych, odrzucała to nauczanie. Papież był świadom zarzutu, że Kościół nakłada na małżonków zbyt wielkie ciężary, jednak równocześnie był przekonany, że problem z zachowaniem normy nie może wywoływać konieczności jej obniżenia. „Prawdziwy autorytet, a takim jest Kościół, musi w takiej sytuacji zachować ideał i nadal go wskazywać (...) Mimo to media na całym świecie, a także niemała część duchownych budowali odmienne przekonanie, stwarzając pozory, że w istocie papież nie ma innego wyjścia, niż zmienić nieaktualną doktrynę moralną”⁵.

Obok nurtu postulującego roszczenia wolnościowe istnieje drugi nurt krytyki Rzymu – realistyczny. Wypływa on z niewątpliwie słusznej soborowej idei kolegialności i związanej z nią decentralizacji licznych skumulowanych przez Rzym uprawnień i kompetencji. Niestety, decentralizacja bardzo łatwo może się przerodzić w jeszcze większą biurokrację. „Jak się ktoś żartobliwie wyraził: Kościół wojujący zamienił się w Kościół

⁵ T. Terlikowski, *Czego księża nie powiedzą ci o antykoncepcji?*, Poznań 2018, s. 61.

powielający”⁶. I znowu – w samej decentralizacji nie ma nic złego. Kościół ze swej natury jest synodalny, a nie monarchiczny, jednak Piotr zajmował zawsze szczególne miejsce w kolegium apostołów. W tym nurcie krytyki odnajdziemy wszystkie opinie podkreślające kolegialność, doświadczenie Kościoła lokalnego, ważność istnienia konferencji biskupów i głosu opinii publicznej w podejmowaniu decyzji w Kościele. Katolicycy biskupi niemieccy jakiś czas temu zapowiedzieli przystąpienie do procesu reform, który nazwali „drogą synodalną”. Reformy te obejmują między innymi stosunek Kościoła do zagadnienia władzy, celibatu i katolickiej moralności seksualnej. Do dyskusji w tej sprawie włączył się także papież Franciszek, który w liście „Do pielgrzymującego Ludu Bożego w Niemczech” przestrzegł niemieckich katolików przed podejmowaniem nieprzemyślanych kroków i działaniem na własną rękę. Jego zdaniem najlepszą odpowiedzią na „wiele problemów i braków” nie jest pospieszna reorganizacja i wprowadzanie doraźnych zmian, tylko „stałe trzymanie się Ewangelii, która zawsze powinna być głównym kryterium podejmowanych działań”. Papież przestrzegł także niemiecki Kościół katolicki przed pokusą działania w pojedynkę. „Ilekczo jakaś wspólnota kościelna próbuje samodzielnie rozwiązać problem, (...) kończy się to tym, że zło, które chce się przezwyciężyć, dodatkowo się nasila i utrzymuje jeszcze dłużej”.

Trzeci z nurtów krytycznych idzie w kierunku poszukiwania harmonii. Stara się znieść napięcia, które istnieją wewnątrz samego urzędu. Dąży do zniesienia sprzeczności pomiędzy „dyskusją” a „autorytetem”, między „służeniem” a „władzą”. Skutkuje to tym, że autorytet jest postrzegany zawsze jako autorytaryzm, a władza może mieć jedynie wymiar duchowy. W tym nurcie odnajdą się wszyscy dialogiści, szukający porozumienia ze światem, z niewierzącymi, z innymi religiami, ale również wszyscy charyzmatycy przedkładający własną duchową opinię nad trudne dyrektywy Rzymu. W ostatnich latach dyskusja taka rozgorzała po opublikowaniu przez Kongregację Nauki Wiary deklaracji *Dominus Iesus*, w której został skrytykowany relatywizm zbawienia. Innymi słowy, dokument ten

⁶ H.U. von Balthasar, *Antyryzymski resentyment*, s. 50.

przypomina dwie podstawowe prawdy, bez których nie sposób być katolikiem: Jezus jest Bogiem i jedynym zbawicielem człowieka i założył Kościół, w którym to zbawienie możemy osiągnąć. To proste przypomnienie podstawowych prawd wiary spotkało się z krytyką zarówno teologów, jak i publicystów. Na łamach tygodnika „Wprost” (17 IX 2000) pisano: „Ratzinger ogłosił dokument *Dominus Iesus*, którym Watykan przekreśla osiągnięcia 30 lat dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego, pisząc, że zbawienia mogą dostąpić wyłącznie wyznawcy Kościoła katolickiego i dzieląc Kościoły chrześcijańskie na lepsze i gorsze”⁷. Natomiast znany polski teolog ekumenista ks. Wacław Hryniewicz otwarcie przyznawał, że „to była niezwykła okazja do wyznania wiary w Jezusa Chrystusa. Jednak, na moje wyczucie, ta okazja nie została wykorzystana we właściwy sposób. Powiem więcej: ona została w jakiejś mierze zmarnowana”⁸.

Wydaje się, że w Polsce mamy do czynienia z jeszcze jedną odmianą krytyki papieża, gdy krytycy występują z pozycji obrońców wiary. Przedstawiciele tego nurtu bronią Kościoła przed Piotrem, który jakoby odchodzi od tradycyjnego nauczania apostołskiego. Być może najbardziej jaskrawym przykładem takiej krytyki są wypowiedzi emerytowanego arcybiskupa Karagandy Jana Pawła Lengi. Ten rzymskokatolicki biskup w liturgii nie wymienia imienia papieża i publicznie twierdzi, że uważa obecnego biskupa Rzymu za uzurpatora i heretyka. „Bergoglio głosi nieprawdę, głosi grzech, a nie głosi tradycji, która trwała tyle lat, 2 tysiące lat, wyrzuca ją, traktuje ją, jakby jej nie było. On głosi prawdę tego świata i to jest właśnie prawda diabła”⁹.

Zmieniać się i zachowywać tożsamość

Jaka powinna być nasza postawa, aby z jednej strony zachować jedność z Kościołem, a z drugiej nie pozbawiać się naturalnej, a czasem nadprzyrodzonej zdolności do krytyki? Wydaje mi się, że w syntetyczny sposób opisał ją

⁷ [za:] D. Kowalczyk, *Nietolerancyjny Jezus Chrystus, czyli wszyscy muszą mieć rację*, <http://matusz.pl/czytelnia/dk-dominusiesus.htm> [dostęp: 7.07.2020].

⁸ Kościół po „*Dominus Iesus*”. Dyskusja z udziałem ks. Wacława Hryniewicza OMI, o. Jacka Salija OP, ks. Alfonsa Skowronka i ks. Tomasza Węclawskiego, https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/kosciol_po_dominus_iesus.html [dostęp: 7.07.2020].

⁹ [za:] Z. Nosowski, „Nie papież, a Bergoglio”. Abp Lengua o Franciszku, <http://wiesz.com.pl/2019/09/19/nie-papiez-a-bergoglio-abp-lengua-o-franciszku/> [dostęp: 7.07.2020].

Yves Congar w książce na temat reformy w Kościele bez schizmy, bo przecież właśnie o to chodzi w tego rodzaju krytyce – jak się zmieniać i jednocześnie zachowywać tożsamość. Congar wyróżnia cztery takie warunki. Pierwszym z nich jest prymat czynnika duszpasterskiego, czyli unikanie pokusy systemu. Krytyka, aby była płodna, nie może być oderwana od duszpasterskiego kontekstu. Klasycznym przykładem takiego problemu jest dyskusja na temat nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii. Jeśli w danej diecezji jest dostateczna liczba szafarzy (prezbiterów, diakonów), to nie ma konieczności wprowadzania szafarzy nadzwyczajnych tylko dlatego, żeby docenić świeckich w Kościele.

Drugi warunek to trwanie w komunii z całością, czyli unikanie pokusy ekskluzywizmu. Katolicki pozostaje ten krytyk, który afirmując jeden aspekt nauczania, jednocześnie nie neguje innych i pozostaje w komunii ze wszystkimi, których Kościół przyjmuje na swoje łono. W praktyce bywa z tym różnie. Wystarczy wspomnieć o kontrowersjach związanych ze sprawowaniem Eucharystii w nadzwyczajnym rycie rzymskim. Jest grono osób, które uważają, że właśnie taka forma jest właściwa, są one do niej przywiązane, promują ją z całych sił i krytykują posoborową reformę liturgii. Ich krytyka pozostaje twórcza, kiedy nie negują wartości liturgii posoborowej. Jeśli przechodzą na pozycję: „tylko nasz sposób celebrowania mszy świętej jest właściwy”, zrywają komunie z nauczaniem Kościoła, który dopuszcza obie formy sprawowania liturgii.

Trzeci warunek to cierpliwość, czyli liczenie się z czasem dojrzewania. Każdy pedagog zdaje sobie sprawę, że zmiana zachowania wymaga czasu. Krytyka w Kościele musi uwzględniać ten ogólnoludzki aspekt naszego życia. Często możemy usłyszeć, że postanowienia soborowe nie zostały w pełni w Polsce przyjęte, że nie żyjemy duchem Soboru Watykańskiego II. Jest to prawda i po części jest to naturalny proces. Historia Kościoła pokazuje, że zazwyczaj na recepcję nauczania soboru potrzeba około stu lat. To, że pewne wąskie grono intelektualistów przyswoiło sobie już to nauczanie, nie oznacza, że zostało ono poznane, zrozumiane i wprowadzone w życie przez większość wierzących.

I wreszcie czwarty warunek to powrót do zasady Tradycji, a nie wprowadzanie jakiejś „nowinki” drogą adaptacji mechanicznej¹⁰. To, co jest dobre dla określonej grupy ludzi, nie musi wcale być powszechne, podobnie jak to, co spełniało swoje zadanie w jakimś okresie, nie musi być wieczne. W Kościele istniały zawsze elementy powszechne i lokalne. Sposób towarzyszenia młodzieży „różnych dróg” przez dziś już śp. ks. Andrzeja Szpaka zapewne nigdy nie będzie powszechną praktyką Kościoła i wprowadzanie jego metod do normalnej katechezy szkolnej mogłoby przynieść więcej szkody niż pożytku.



Jeśli miałbym się pokusić o przedstawienie podejścia do krytyki w Kościele, to powiedziałbym, że w obliczu zła moralnego trzeba reagować zawsze i niezależnie od okoliczności, angażując się egzystencjalnie w odkupienie win. Jeśli chodzi o krytykę doktryny głoszonej przez pasterzy Kościoła, w tym również przez Ojca Świętego, warto pamiętać o czterech zasadach sformułowanych przez Congara. Zdaję sobie sprawę, że proces ten nie jest łatwy i że zarówno krytykowanie, jak i bycie krytykowanym bywa bolesne. Jestem jednak przekonany, że Kościół musi zachować zdolność do samokrytyki. Jesteśmy przyzwyczajeni, że jest on znakiem sprzeciwu wobec różnych światowych tendencji, które sprzeciwiają się nauczaniu Jezusa Chrystusa. Obecnie trzeba jasno powiedzieć, że krytyka musi dotknąć samego Kościoła. Wczytując się w Ewangelię, widzimy, że Jezus wielokrotnie krytykował religijne instytucje Izraela, i to krytykował je bardzo mocno. Warto z bólem, ale i odpowiedzialnością za głoszenie Dobrej Nowiny wziąć sobie to do serca. ¶

¹⁰ Por. Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, s. 258-344.

WOJCIECH SURÓWKA – ur. 1975, dominikanin, duszpasterz Lednicy 2000, mieszka na Polach Lednickich.

E-wydania „W drodze” / w formatach epub i mobi
wdrodze.pl / amazon.com / legimi.com / publico.pl / virtualo.pl / woblink.com

w|drodze amazonkindle legimi publico virtualo woblink

w|drodze
mięsięcznik

Zamów prenumeratę / Dostawa gratis • taniej do 4,50 zł za numer!

KRAJOWA
półroczna
(6 numerów)

96 zł

16 zł za numer
14% taniej!

KRAJOWA
roczna
(12 numerów)

180 zł

15 zł za numer
19% taniej!

KRAJOWA
dwuletnia
(24 numery)

336 zł

14 zł za numer
24% taniej!

**POJEDYNCZE,
AKTUALNE
E-WYDANIE**
epub, mobi, eprasa

14,50 zł
za numer

**POJEDYNCZE,
ARCHIWALNE
E-WYDANIE**
epub, mobi, eprasa

od 10 zł
za numer

**Więcej informacji
i ceny prenumeraty
zagranicznej:**
[www.wdrodze.pl/
prenumerata](http://www.wdrodze.pl/prenumerata)

**zadzwoń: (+48) 61 850 47 11 / napisz: prenumerata@wdrodze.pl
Tylko z prenumeratą 25% zniżki na książki Wydawnictwa W drodze!**

Podane ceny są cenami brutto (w tym VAT 8%). Konto wydawnictwa: 08 1020 4027 0000 1902 0373 2211
(Wydawnictwo W drodze, ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań), z dopiskiem „prenumerata”.
Numery kont zagranicznych podajemy na www.miesiecznik.wdrodze.pl.

Prenumerata misyjna / roczna (12 numerów) / 200 zł

Jeśli chcesz zostać dobrodziejem, możesz zaprenumerować miesięcznik „W drodze” dla tych, których na to nie stać. Dzięki Tobie trafi on do naszych rodaków w krajach byłego ZSRR oraz do misjonarzy pracujących w różnych częściach świata. Na przekazach pocztowych i przelewach prosimy dopisać hasło „Misja”.

Fundusz przyjaciół „W drodze”

wsparli nas: Agnieszka, Piotr, Jadwiga, Łucja i Agata Kurcz – Kraków / Anna Szóstak – Salina
/ Hanna Zdrąjkowska – Sopot

Jeśli chciałbyś wesprzeć wydawanie miesięcznika oraz funkcjonowanie strony internetowej,
możesz wpłacić darowiznę na konto: 08 1020 4027 0000 1902 0373 2211,
Wydawnictwo W drodze, ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań, z dopiskiem „Fundusz przyjaciół”.

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

BIGBOOK
FESTIVAL



nowa data

28-30.08.2020

czysta miłość # pure love

off / on line

bigbookfestival.pl